

poruszyć opinię społeczeństwa... Niepotrzebne zresztą obawy, narazie: dotąd jeszcze za cały czas istnienia Polski nie ukazała się żadna praca, nie było żadnych badań w dziedzinie warunków zatrudniania młodocianych; za grubą zasłoną niewiedzy spoczywają tajemnice „stosunku nauki”...

Tragiczną humoreskę przedstawia art. 127-my „rozporządzenia”: uczniowie, naruszający, dotyczące ich części „rozporządzenia”, będą karani przez władzę przemysłową: 1. upomnieniem, 2. grzywną do 100 zł. Bardzo zastanawiające! Statystyka płac młodocianych w przemyśle na 31 marca r. b. (dla całej Rzeczypospolitej) wykazuje przy obliczeniu przeciętny dzienny zarobek młodocianego około 1 zł 70 gr. („Wiadomości Statystyczne”, 20 maja 1927 roku); w rzemiośle bardzo szeroko praktykowana jest praca uczniów całkiem bezpłatna; w art. 116-ym „rozporządzenia” czytamy, iż umowa pisemna powinna: „wyszczególnić wzajemne świadczenia”, a więc przewiduje się, iż uczeń ma jeszcze dopłacić przedsiębiorcy. Ciekawe, z jakich to zarobków ma uczeń płacić owe do 100 zł grzywny?...

Prawdopodobnie przewidziany w art. 134-ym instytut „instruktorów” przemysłowych przy władzy wojewódzkiej — doradców korporacji — wskaże sposoby pobrania tych grzywien od uczniów lub ich rodzin!

Zatargi, spory wynikłe ze stosunku „nauki” (czytaj: najmu), sprawy, dotyczące nauki szkolnej zdrowia, życia, bezpieczeństwa ucznia czy terminatora (tj. robotnika młodocianego) — ma nadzorować i regulować władza przemysłowa; jakkolwiek formalnie rozporządzenie nie kasuje dotychczasowych przepisów prawnych w dziedzinie ochrony pracy — jednak sens

rzeczywisty i cel „rozporządzenia” z dnia 7 czerwca r. b. — otwarcie reakcyjny — jest jasny.

Chodzi o utracenie Urzędu Ochrony Pracy i wyjęcie z pod opieki tego urzędu olbrzymiej rzeszy młodocianych robotników, zajętych w rzemiośle i drobnym przemyśle oraz znaczne skomplikowanie i utrudnienie sprawowania ochrony pracy względem robotników młodocianych, zajętych w wielkich zakładach przemysłowych. Ustawa z dnia 2 lipca 1924 roku zostaje przekreślona.

Ministerstwo Pracy, lubując się w roli pokutnika, nie umie bronić zdobytych placówek, nie zdążyło za osiem lat wprowadzić w życie instytucji mężów zaufania robotniczych przy inspektorach, którzyby mogli ogarnąć rzemiosło, zasilić liczbę zwiedzeń zakładów i ujawniliby warunki zatrudnienia młodocianych (art. 9-ty Dekretu o Inspekcji Pracy z roku 1919-go przewidywał instytut mężów zaufania). Ministerstwo Przemysłu i Handlu, prowadząc ofensywę, za jednym zamachem wprowadzi instytut swoich mężów zaufania, swoich inspektorów, którzy dopomogą prawdę tych stosunków przykryć cechowymi płaszczykami „nauki”...

Projekt „rozporządzenia” zaistniał jeszcze w roku zeszłym i wówczas już przestraszał umysły o składzie cokolwiek bardziej europejskim — musiał ulegać zmianom i przeróbkom... Pomimo to — w tej postaci, w jakiej ujrzał światło dzienne, robi raczej wrażenie jakiegoś tworu rozgorączkowanej wyobraźni, niż trzeźwej i przemyślanej koncepcji ustawodawczej.

Jeżeli tak dalej pójdziemy w kierunku cofania się wstecz ku średniowieczu, no, to niedługo zapewne będziemy świadkami palenia ludzi na stosach za wykonywanie czarów.

(„Robotnik nr. 172 (3372).)

**DEKORACJE
WZELKIEGO RODZAJU**



KWIATY DONICZKOWE



WIENCE

**WŁASNE
OGRODNICTWO**

FR. GARTMANN

TELEFON 26-15 POZNAŃ WIELKIE GARBARY 21

NATTAŃSZE ŹRÓDŁO

Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić!